

Drodzy Czytelnicy!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Niech będzie godnie uczczona Królowa Nieba i Ziemi wraz z całym Dworem Niebieskim.

Dziękuję Wam za to, że interesowaliście się moją stroną i jej treścią, którą starałem się na niej zamieszczać na miarę swoich możliwości, i przepraszam za to, że czyniłem to tak nieregularnie. W niektórych tygodniach z pewnością byliście zawiedzeni, nie znajdując niczego nowego. Ta nasza wspólna droga powoli się kończy, gdyż jest mi coraz trudniej stronę aktualizować, i to z kilku powodów. Najważniejszy jest ten, że choć duchowo czuję się młody, ciało się starzeje i powoli wyłącza. Jest tak już od 9 lat, kiedy to byłem przez 2 tygodnie nieprzytomny, a po szpitalnym leczeniu zaczęły się coraz większe problemy i trwają do dzisiaj. W naszym wypadku największym jest stopniowa utrata wzroku z powodu zakłócenia połączeń tego narządu z mózgiem, co przeszkadza mi w pracy i nie pozwala już na czytanie książek. Zwłaszcza prawe oko jest mocno zamglone, i to mimo unikania jak ognia (od 40 lat) rafinowanego cukru, uszkadzającego m.in. wzrok. Odczytuję w tym fakcie rękę Boga, który widocznie uważa moją misję na ziemi za bliską swojego końca i – jak mam nadzieję – chce mnie zawołać do siebie.

Choć nie jest to może jeszcze nasze ostateczne pożegnanie, jednak na moje milczenie w najbliższym czasie spójrzcie pod tym właśnie kątem. Gdyby była jakaś konieczność i możliwość napisania czegoś, będę próbował się na to zdobyć, dopóki tylko będę na tym świecie. Możecie jeszcze wykorzystać na naszej stronie zakładkę KONTAKT, a postaram się Wam odpowiedzieć.

Wspólnie uwielbijmy Boga w Jego wspaniałych planach, zawsze nieomylnych, oraz w środkach, którymi się posługuje do ich realizacji, i to zarówno wtedy gdy coś nam daje, jak i gdy coś zabiera. Zachowajmy duchową łączność jako rodzina Jego dzieci, które wspólnie starają się wypełniać Jego wolę i wielbić Jego chwałę, wynagradzając Mu za tych, którzy od Niego odeszli i zadają Mu wielki ból. Piszę to w szóstą rocznicę dnia, w którym przez chwilę w Niebie nasz Ojciec ten ból mi pokazał, a było to 7 marca 2019 roku. Było to zarazem doświadczenie Jego ogromnej tęsknoty za oczyszczeniem ziemi ze zła i podarowaniem jej jako „rajskiej” wiernej Mu i świętej Reszcie ludzkości. Jeżeli latami trwa w tak strasznym bólu, a całe Niebo z Nim, to musi być jeszcze jakaś przyczyna tego, że zwleka ze swoim działaniem. Być może nie jesteśmy jeszcze na samym szczycie nieprawości i buntu, choć ciężko jest nam żyć, a upadłym lekko i wesoło. Każdego dnia wołam o Jego interwencję i o przyspieszenie Paruzji, a wraz z nią tryumfu Niepokalanego Serca Maryi.

Na zakończenie przyjmijcie, wprost z mojego serca, tekst o ufności pokładanej w Bogu, na której sam staram się opierać, a bez której modlitwy bywają nieskuteczne. Nawet w najcięższych chwilach życia wytrwajcie jako przytuleni do serca Wszechmocnej Miłości i niczego się nie lękajcie. «Choćby ci dał Pan chleb ucisku i wodę utrapienia, twój Nauczyciel już nie odstąpi, ale oczy twoje patrzeć będą na twego Mistrza. Twoje uszy usłyszą słowa rozlegające się za tobą: „To jest droga, idźcie nią!”, gdybyś zboczył na prawo lub na lewo (Iz 30, 20-21)». Dotyczy to zwłaszcza okresu bolesnego oczyszczenia i odnowienia świata.

Wspieram Was stale swoją modlitwą i za nią Wam dziękuję. Jak święty Paweł Apostoł „pędzę ku wyznaczonej mecie”, a Wam, Drodzy, błogosławię na drogę, która Wam jeszcze pozostała do Bramy Nieba, W IMIĘ OJCA I SYNA I DUCHA ŚWIĘTEGO.

ks. Adam Skwarczyński, Rakowiec, 7 marca 2025